



posłów zagłosowało
za uszczelnieniem ustawy
o wolnych niedzielach
w handlu.

Tygodnik

Nr 18/2021
Katowice
23.09.2021
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**

CENY ENERGII W EUROPIE GALOPUJĄ. Takie są skutki rezygnacji z węgla

4



Foto: materiały prasowe FCA



Foto: commons.wikimedia.org/Travelarz



Foto: Dariusz Nowak

3 Będą kolejne przerwy produkcyjne w tyskim Fiacie. Odczują to też kooperanci.

6 20 autobusów napędzanych wodorem zakupi Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia.

7 41. rocznica Porozumienia Katowickiego. Prezydent odznaczył 38 weteranów „S”.

Pogotowie strajkowe w Henkel Polska

14 września „Solidarność” działająca w Henkel Polska ogłosiła pogotowie strajkowe. Dzień wcześniej pracodawca zerwał rozmowy płacowe, mimo że stronom udało się wynegocjować kwoty podwyżek dla poszczególnych grup zawodowych, a podpisanie porozumienia było w zasięgu ręki.



Właściwie nie było już żadnych rozbieżności dotyczących wielkości podwyżek. Przygotowaliśmy projekt porozumienia, które byłoby korzystne dla pracowników. Niestety, w pewnym momencie pani prezes oświadczyła, że podpisze ten dokument, jeśli zrzekniemy się prawa do roszczeń płacowych na najbliższe 3 lata. Kategorycznie odmówiliśmy podpisania takiego dokumentu, mając na uwadze jego konsekwencje dla pracowników. W tej sytuacji pani prezes zerwała dalsze rozmowy, a nam nie pozostało nic innego, jak podziękować za spotkanie i opuścić salę – relacjonuje

Marcin Zabochnicki, przewodniczący „Solidarność” w Henkel Polska.

W jego ocenie, wyrażenie zgody na takie rozwiązanie, wykluczyłoby związek z jakiegokolwiek działalności. – Przez tak długi okres nie moglibyśmy przedstawić żadnego postulatu płacowego i to w momencie rosnącej inflacji – mówi przewodniczący „S” w Henkel Polska. Postępowanie pracodawcy zaskoczyło stronę związkową, tym bardziej że jeden z punktów projektu porozumienia stanowił, iż kolejne negocjacje płacowe rozpoczną się w koncernie pod koniec przyszłego roku i będą dotyczyły roku 2023. – Na taki kompromis mogliśmy pójść – podkreśla.

Jak zaznacza przewodniczący „S” w Henkel Polska, najważniejszym celem związku było doprowadzenie do kwotowego wzrostu płac. Największe podwyżki miały otrzymać te osoby, które zarabiają najmniej. Do tej pory o wysokości podwyżek dla poszczególnych pracowników decydował pracodawca. W efekcie podwyżki miały charakter procentowy. – Ci, którzy zarabiali najwięcej, dostawali największe podwyżki, ci którzy zarabiali najmniej, najniższe. To sprawiło, że dysproporcje w wynagrodzeniach cały czas się pogłębiały. Chcieliśmy to wreszcie zmienić – dodaje Zabochnicki.

Spór zbiorowy na tle płacowym trwa w Henkel Polska od lutego zeszłego

roku. Postulaty przedstawione przez związek dotyczyły podwyższenia stawek godzinowych pracowników produkcyjnych o 4 zł brutto i 672 zł brutto podwyżki dla pozostałych zatrudnionych. W czerwcu tego roku związkowcy zorganizowali referendum strajkowe. W jego trakcie „Tak” dla strajku powiedziało blisko 97 proc. uczestników głosowania.

Koncern Henkel produkuje środki czystości, kosmetyki i kleje. W Polsce posiada 5 zakładów produkcyjnych i rozbudowaną sieć dystrybucji. W sumie w fabrykach i w sprzedaży zatrudnionych jest ponad 1000 osób.

Agnieszka Konieczny

Podwyżki wynagrodzeń w Jastrzębskiej Spółce Węglowej

Od września wynagrodzenia pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej wzrosną o 1,6 proc., co razem z lipcową podwyżką o 3,4 proc. oznacza wzrost płac w tym roku o 5 proc. To najważniejszy zapis porozumienia podpisanego 13 września przez reprezentatywne związki zawodowe i zarząd spółki. Pracownicy otrzymają też jednorazowe nagrody.

Umowa ta kończy spór zbiorowy dotyczący obowiązywania porozumienia w zakresie wzrostu płac w 2020 roku, a także kończy etap rokowań w sporze zbiorowym dotyczącym podwyżek płac w 2021 roku.

Zgodnie z zapisami dokumentu oprócz wzrostu wynagrodzeń w łącznej wysokości 5 proc. pracownikom JSW wypłacona zostanie jednorazowa nagroda. Jej wyso-

kość będzie uzależniona od stanowiska pracy. Pracownicy zatrudnieni pod ziemią dostaną 4,3 tys. zł brutto, pracujący w zakładach przeróbki mechanicznej węgla 3,5 tys. zł brutto, a pozostali pracownicy 3,1 tys. zł brutto. Nagrody trafią na konta pracowników 1 października.

Kolejny punkt porozumienia wynegocjowanego przez trzy reprezentatywne centrale związkowe w JSW, czyli NSZZ „Solidarność”, ZZ Kadra i Związek Zawodowy Górników dotyczy zwiększenia od 1 października wartości przysługujących górnikom posiłków profilaktycznych do 21 zł za każdy przepracowany dzień.

Jastrzębska Spółka Węglowa, największy producent węgla koksowego w Unii Europejskiej zatrudnia łącznie 22 tys. pracowników.

ŁK

Porozumienie w sprawie „flapsów” w PGG

Organizacje związkowe działające w Polskiej Grupie Górniczej wynegocjowały wzrost wartości jednostkowych posiłków profilaktycznych dla pracowników kopalń PGG. Od października wartość tzw. „flapsa” zwiększy się z 18,9 zł do 26 zł, a od 1 stycznia 2022 roku zostanie ona powiązana z poziomem płacy minimalnej i będzie stanowić 1 proc. tego wskaźnika, czyli 30,10 zł.

Porozumienie to oznacza, że górnikowi z PGG, który przepracuje 21 dniówek roboczych w miesiącu, od października do końca roku będzie wypłacane 546 zł na posiłki profilaktyczne, w przyszłym roku zaś 630 zł miesięcznie. To o przeszło 230 zł więcej niż do tej pory. – Dotychczasową wartość „flapsów” ustaliliśmy w czerwcu

2017 roku. To było przeszło 4 lata temu. Wszyscy wiemy, jak od tego czasu mocno w górę poszły ceny żywności, jaka jest inflacja. Posiłek ma równoważyć wysiłek energetyczny. Mówiąc obrazowo, ma starczyć na cały obiad, a nie połowę porcji – mówi Artur Braszkiewicz, wiceprzewodniczący „Solidarność” w Polskiej Grupie Górniczej.

Jak podkreśla Braszkiewicz, zawarty w porozumieniu zapis dotyczący powiązania wartości „flapsów” z wysokością płacy minimalnej systemowo rozwiązuje problem waloryzacji wartości posiłków profilaktycznych. – Dzięki temu wraz ze wzrostem płacy minimalnej będzie rosła wartość „flapsów”. To prosty i uczciwy mechanizm – dodaje wiceprzewodniczący „S” w PGG.

NY



Foto: morderly prasowe FCA

Foto: pixnio.com

Postoje, zwolnienia, cięcia. Kryzys w przemyśle motoryzacyjnym

Pogłębia się kryzys w branży automotive spowodowany przerwami w dostawach elektronicznych komponentów potrzebnych do produkcji samochodów. Zarząd należący do koncernu Stellantis fabryki Fiata w Tychach zapowiedział kolejne przerwy produkcyjne i wysłanie części pracowników do Trnavy na Słowacji. Problemy Fiata rzutują na zakłady działające w branży. Braki komponentów odczuwają też inni producenci samochodów.

Jak informuje Wanda Stróżyk, przewodnicząca „Solidarności” w tyskim Fiacie, do fabryki Stellantis w słowackiej Trnawie przeniesionych zostanie 120 pracowników. – Nie będzie żadnego przymusu. Przeniesienia będą się odbywały na zasadzie dobrowolności. Z tego, co wiemy, pracodawca planuje także oddelegowanie 20 kolejnych osób do Włoch – mówi Wanda Stróżyk. Podkreśla, że zarząd fabryki poinformował o następnych postojach we Fiacie. – W sobotę 18 września mieliśmy odpracowywać jeden z dni postojowych z lipca, ale do tego nie dojdzie. Do 23 września zakład będzie na postojowym, a od 4 października produkcja będzie prowadzona tylko na jedną zmianę – mówi przewodnicząca „Solidarności” we Fiacie.

Ciągła niepewność

Ograniczenie produkcji w Fiacie do jednej zmiany to bardzo złe informacje dla ponad 400 pracowników jednej z sosnowieckich spółek należących do Grupy Prima Sole Components. Jest ona niemal w 100 proc. uzależniona od tyskiej fabryki. – Sytuacja się zmienia już nie z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę, w tej chwili część załogi jest na postojowym. Nie wiemy, co będzie dalej – mówi Agnieszka Marcińska, przewodnicząca międzyzakładowej organizacji związkowej „S” obejmującej m.in. pracowników Grupy Prima Sole Components. Zazna-

cza, że w tej chwili w lepszej sytuacji znajduje się druga sosnowiecka spółka Prima, która produkuje m.in. dla Volkswagena.

Ogromne obawy u kooperantów

– Dla załogi MA Polska jest jasne, że poziom zatrudnienia u nas jest w dużej mierze uzależniony do poziomu produkcji naszego głównego odbiorcy, czyli Fiata. Dlatego sytuacja w tyskiej fabryce budzi ogromne obawy – mówi Grzegorz Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarności” w MA Polska, firmie produkującej elementy karoserii. Na razie wypowiedzenia otrzymało 25 osób zatrudnionych za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej. Dyrekcja zapewnia związkowców, że nie planuje kolejnych redukcji, ale wszyscy mają świadomość, że te deklaracje mogą szybko ulec zmianie.

Produkcja na ćwierć gwizdka

Z poważnymi problemami od kilku miesięcy mierzy się producent lamp samochodowych, spółka Marelli Sosnowiec Poland. – To się ciągnie od maja. Część ludzi jest na postojowym nawet po 3 tygodnie, za co dostają 80 proc. wynagrodzenia. Pracuje co czwarta z ok. 50 linii produkcyjnych. W piątki przeważnie większość załogi jest na postojowym – informuje Aleksander Jacuniak, przewodniczący zakładowej „Solidarności”. Jak zaznacza, w tej chwili spółka zatrudnia przeszło 1400 pracowników.

– Wróciliśmy do stanu osobowego sprzed 2011 roku. Już nie mamy żadnych ludzi z agencji pracy tymczasowej – mówi. W jego ocenie kolejne przestoje we Fiacie mogą poskutkować dalszym ograniczeniem produkcji.

Postoje, więc płace w dół

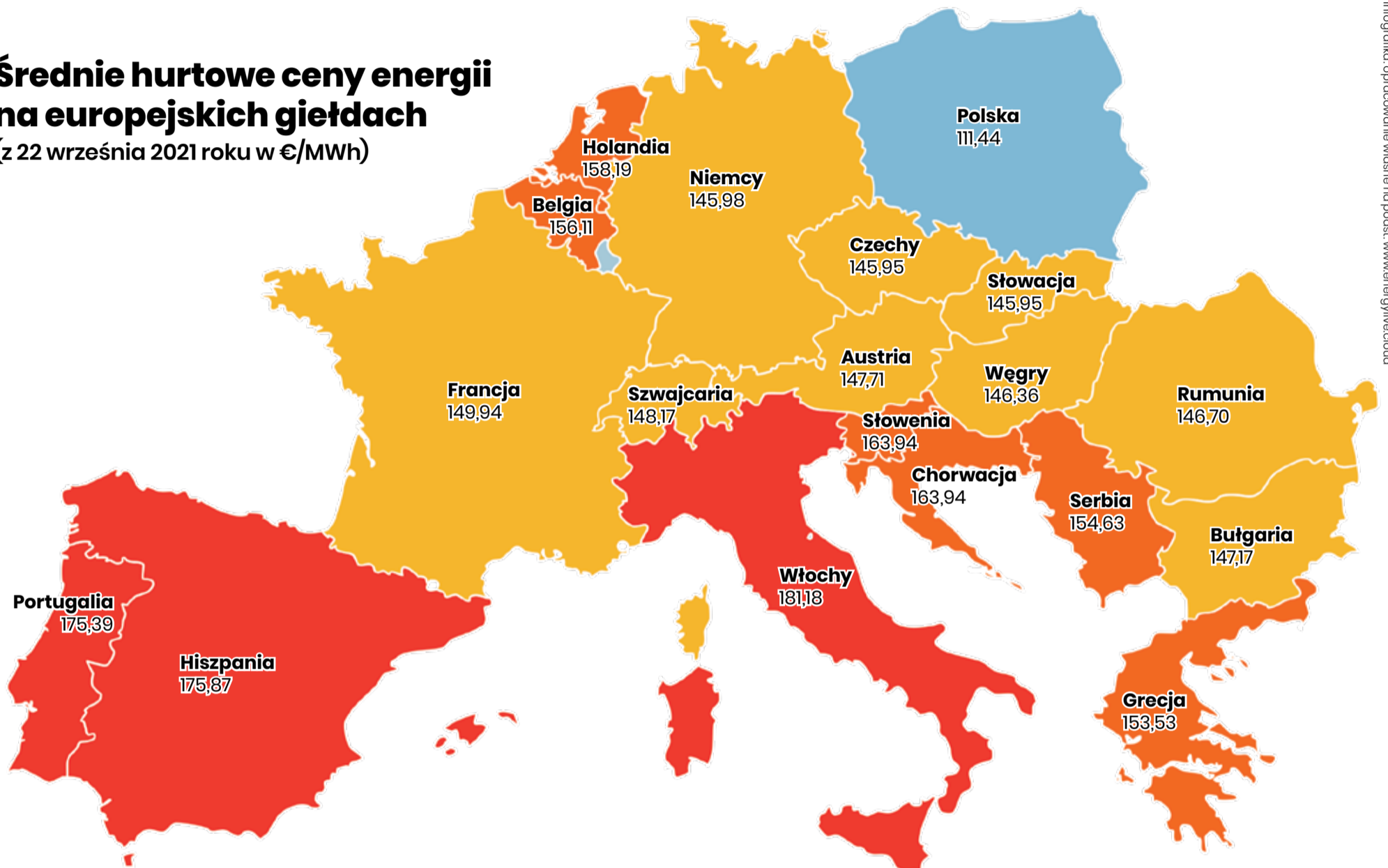
Przerwy w dostawach komponentów dezorganizują pracę nie tylko zakładom współpracującym z Fiatem, ale kooperantom innych fabryk. Tak jest m.in. w przypadku producenta lamp samochodowych – Valeo Lighting Systems w Chrzanowie. Jak informuje Sebastian Pająk, szef zakładowej „Solidarności” 13 września związek podpisał z pracodawcą porozumienie dotyczące postojów planowanych w tym miesiącu. Maksymalnie może być ich sześć. Jedna przerwa już była 17 września. Kolejne wyznaczono na 23 i 24 września. Terminy pozostałych nie są jeszcze znane. – Sytuacja jest dynamiczna. Wszystko wskazuje na to, że do końca tego roku, analogiczne porozumienia będziemy podpisywali na początku każdego miesiąca – dodaje przewodniczący „S” w Valeo.

Chrzanowski zakład zatrudnia przeszło 2 tys. osób. – Za dni postojowe pracownicy dostaną 60 proc. wynagrodzenia. Mają możliwość wybrania za te dni urlopu i zachowania 100 proc. wynagrodzenia, ale wiele osób już tyłu dni urlopu po prostu nie ma – dodaje Sebastian Pająk.

Agnieszka Konieczny

Tak kończy się rugowanie węgla z energetyki

Średnie hurtowe ceny energii na europejskich giełdach
(z 22 września 2021 roku w €/MWh)



Infografika: opracowanie własne na podst. www.energiyfincloud

9300 zł – tyle trzeba było zapłacić 14 września wieczorem za 1 MWh energii elektrycznej na brytyjskiej giełdzie. Bezwietrzna pogoda i rekordowo wysokie ceny gazu spowodowały gigantyczny kryzys energetyczny na całym kontynencie. Europa płaci stonę cenę za uzależnienie się od OZE i rosyjskiego gazu oraz bezmyślne rugowanie węgla.

Choć od zeszłego tygodnia sytuacja na brytyjskim rynku energii elektrycznej się ustabilizowała nadal prąd na Wyspach jest kosztownie drogi. W poniedziałek 20 września średnia cena energii na brytyjskiej giełdzie wynosiła ponad 237 funtów za MWh, czyli w przeliczeniu na naszą walutę ok. 1280 zł. Dla porównania rok temu, we wrześniu 2020 roku energia kosztowała 44 funty za MWh, czyli ponad pięciokrotnie mniej.

W Wielkiej Brytanii najbardziej jaskrawo uwidocznił się kryzys energetyczny trwający w całej Europie, który w dużej mierze został wywołany przez unijną politykę klimatyczno-energetyczną. Wielka Brytania, choć wystąpiła z Unii, nie zmieniła „zielonego” kursu w energetyce i nadal uczestniczy w systemie handlu emisjami CO₂ EU-ETS.

Przyczyny cenowego szaleństwa

Oczywiście można twierdzić, że energia drożeje, bo gospodarki europejskich państw odbudowują się po covidowym kryzysie. To jednak zaklinanie rzeczy-

wistości. Odbicie gospodarcze w żaden sposób nie tłumaczy skali cenowego szaleństwa, z jakim mamy do czynienia. Jego powody są inne i niemal wszystkie wynikają z irracjonalnej polityki energetycznej prowadzonej w ostatnich latach na naszym kontynencie.

Pierwszy i główny winowajca to odnawialne źródła energii, czyli główny filar unijnej doktryny energetycznej. Są one niestabilne i nieefektywne. W tym roku pogoda wyjątkowo nie sprzyja „zielonej” energetyce. Wiatr wieje słabo, a słonecznych dni jest mało. W efekcie OZE produkują bardzo niewiele energii. Dla kraju takiego jak Wielka Brytania, w którym wiatraki i fotowoltaika odpowiadają za niemal 27 proc. miks energetyczny, to ogromny problem.

Uzależnienie od Rosji

Drugi powód energetycznej drożyzny w Europie wynika wprost z pierwszego. Kiepskie warunki pogodowe dla wiatraków i paneli fotowoltaicznych spowodowały znaczący wzrost zapotrzebowania na gaz ziemny, co w konsekwencji wywindowało jego cenę do rekordowych poziomów. 20 września

w holenderskim TTF, największym hubie gazowym Europy, gaz osiągnął cenę ponad 73 € za MWh. Na początku roku było to 17-18 €/MWh, czyli przeszło 4-krotnie taniej. Dodatkowo wzrost popytu na niebieskie paliwo w Europie skrzętnie wykorzystali Rosjanie, którzy nie kwapią się do zwiększenia przesyłu surowca na Zachód. 16 września rzecznik Kremla Dimitrij Pieskow bez ogródek stwierdził, że ceny gazu w Europie ustabilizują się dopiero wtedy, gdy uruchomiony zostanie Nord Stream 2. W identycznym tonie wypowiadają się najwyżsi rangą przedstawiciele Gazpromu. Innymi słowy rosyjsko-niemiecki gazociąg, choć jeszcze nie zaczął działać, już stał się potężnym narzędziem szantażowania i kontrolowania gospodarczego całego kontynentu.

Oplakane skutki rezygnacji z węgla

Jeszcze kilkanaście lat temu Europa mogła w prosty sposób poradzić sobie z horrendalnymi podwyżkami cen gazu. Gdy ten surowiec zaczynał drożeć, po prostu zwiększano produkcję energii w elektrowniach węglowych. Niestety

w imię bezrozumnej polityki klimatycznej w większości krajów UE zlikwidowano elektrownie węglowe, które w dużej mierze zostały zastąpione właśnie blokami gazowymi. Na przykładzie chociażby Wielkiej Brytanii, gdzie ponad 46 proc. energii jest produkowanych z gazu, a energetyka węglowa została niemal całkowicie zlikwidowana, widać opłakane skutki, jakie przyniosły te decyzje. Zastąpienie węgla gazem to trzeci powód obecnego kryzysu energetycznego w UE.

Samobójcza strategia

Co warto podkreślić ta sama samobójcza strategia jest dzisiaj realizowana również przez polskie spółki energetyczne. Na szczęście rugowanie węgla z energetyki na rzecz gazu, które już dawno dokonało się w zachodniej części Europy, u nas dopiero się zaczyna. Na szczęście, bo właśnie dzięki wciąż funkcjonującej nad Wisłą energetyce węglowej cena energii w naszym kraju jest dzisiaj niemal najniższa w Europie. Obecnie 1 MWh kosztuje na polskiej giełdzie niespełna 111,5 €. Dla porównania w Holandii cena ta wynosi 158 €/MWh, we Francji niecałe 150 €/MWh, w Hiszpanii ponad 175 €/MWh, a we Włoszech ponad 181 €/MWh.

Nie zmienia to faktu, że prąd w naszym kraju również gwałtownie drożeje. Jednak dzieje się to znacznie wolniej niż w innych krajach UE i z zupełnie innego powodu. Nasza energetyka wciąż oparta głównie na węglu wydobywanym w polskich kopalniach jest w dużej mierze odporna na szalejącą drożyznę na rynku gazu. Przyczyną wzrostu cen energii nad Wisłą jest co innego, a mianowicie coraz większe koszty wynikające z opłat za emisję CO₂ nałożonych przez Unię Europejską. Jeszcze na początku 2018 roku uprawnienie do emisji jednej tony dwutlenku węgla w unijnym systemie handlu emisjami EU ETS kosztowało niecałe 8 euro. Dzisiaj jest to ponad 60 €/t, a cena nadal rośnie. Mamy do czynienia z kuriozalną sytuacją, w której przy produkcji 1 MWh prądu w elektrowni węglowej koszt klimatycznego paropodatków jest dwukrotnie większy niż cena węgla potrzebnego do wytworzenia takiej ilości energii. Swoistym paradoksem jest, że mimo tak absurdalnych obciążeń polska energetyka węglowa jest w stanie wytwarzać obecnie niemal najtańszą energię w UE.

Jaka będzie zima?

Obecny kryzys energetyczny to dopiero zapowiedź katastrofy, którą skończy się dalsze brnięcie w utopię „zielonego ładu”. Europie pozostaje modlić się o to, aby nadchodząca zima była krótka i łagodna. W przeciwnym razie dzisiejsze szaleństwo cenowe może okazać się dopiero przygrzywką do tego, co nastąpi za kilka miesięcy. Z kolei w Polsce powinniśmy trzymać kciuki za to, żeby zima była długa i mroźna. Może wówczas nasza klasa polityczna wreszcie uświadomi sobie, że energetyka węglowa zasilana własnym surowcem nie jest obciążeniem, ale ogromnym atutem naszego kraju, którego warto i trzeba bronić.

Łukasz Karczmarzyk

Szykują manifestację przed Trybunałem w Luksemburgu



Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” w stanowisku przyjętym 20 września zaapelował do wszystkich związków zawodowych o wspólne działania w obronie kopalni Turów i udział w planowanej manifestacji przed siedzibą Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w Luksemburgu. Związkowcy nie podjęli jeszcze decyzji dotyczącej szczegółów demonstracji przed siedzibą TSUE. Na chwilę obecną wiadomo jedynie, że protest miałby zostać zorganizowany w drugiej połowie października.

W przyjętym 20 września dokumencie KSGiE zażądał natychmiastowego i jednoznaczego stanowiska polskiego rządu wobec oburzającej – w ocenie związkowców – decyzji Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. TSUE 20 września postanowił, że Polska ma płacić Komisji Europejskiej 500 tys. euro dziennie za niewdrożenie środków tymczasowych i niezaprzymanie wydobycia węgla brunatnego w kopalni Turów.

Do orzeczenia TSUE odniósł się tego samego dnia rzecznik rządu Piotr Müller, który oświadczył, że polski rząd nie zamknie kopalni, bo zagrażałoby to stabilności polskiego systemu energetycznego, a kara nałożona przez trybunał jest nieproporcjonalna do sytuacji i nie znajduje uzasadnienia w stanie faktycznym. Oświadczenie rzecznika

nie zadowala jednak związkowców. – To jest tylko wypowiedź medialna na użytek krajowej opinii publicznej. Od maja przedstawiciele rządu opowiadają w mediach, że sprawa jest bliska polubownego rozwiązania. Tymczasem fakty są zupełnie inne. Domagamy się oficjalnego stanowiska rządu i podjęcia zdecydowanych działań na arenie międzynarodowej – mówi Jarosław Grzesik, szef Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”.

W ocenie KSGiE dramatyczne położenie, w jakim znalazła się KWB Turów, wpisuje się w szerszy kontekst zaostrzenia kursu unijnej polityki klimatyczno-energetycznej. – Niestety, obecna sytuacja to wynik ciągłego ustępowania Polski wobec unijnych instytucji i narzucanego przez Komisję Europejską „Zielonego ładu”, szczególnie w obszarze polskiej energetyki – czytamy w stanowisku, w którym związkowcy

domagają się również od rządu pełnej transparentności działań podejmowanych w sprawie konfliktu dotyczącego dolnośląskiej kopalni.

Spór z Czechami o Turów toczy się od wielu miesięcy. W lutym Czesi zaskarżyli Polskę do TSUE. W ocenie naszych południowych sąsiadów polska koncesja dla kopalni narusza unijne przepisy. W maju unijny trybunał nakazał Polsce zaprzestania działalności kopalni do momentu ostatecznego rozpatrzenia skargi czeskiego rządu.

Kopalnia odkrywkowa węgla brunatnego oraz znajdująca się w pobliżu elektrownia Turów należą do spółki PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna, będącej częścią PGE Polskiej Grupy Energetycznej. Kompleks kopalni i elektrowni Turów zatrudnia bezpośrednio wraz ze spółkami zależnymi ok. 5 tys. pracowników. Jest to największy pracodawca w regionie.

Łukasz Karczmarzyk

Po Śląsku i Zagłębiu będą jeździć wodorowe autobusy



Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia zakupi 20 autobusów napędzanych wodorem. Całkowita wartość inwestycji to przeszło 110 mln zł, z czego 81 mln zł będzie pochodziło z dotacji udzielonej przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Przedsiewzięcie o nazwie „Hydrogen GZM” zostanie dofinansowane przez NFOŚiGW w ramach realizowanego przez tę instytucję programu „Zielony Transport Publiczny”. Nabór wniosków w programie rozpoczął się w październiku ubiegłego roku, a jego celem jest wspieranie zeroemisyjnego transportu publicznego w Polsce.

Dotacja udzielona Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii pomoże w zakupie 20 autobusów napędzanych wodorem. Nowoczesny tabor ma być wykorzystywany do obsługi kluczowych połączeń komunikacyjnych na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Wszystkie autobusy mają zostać dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych, wyposażone w klimatyzację i system informacji pasażerskiej.

Całkowita wartość inwestycji realizowanej przez GZM wynosi 110 mln 700 tys. zł. Środki przekazane na ten cel przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, oprócz zakupu taboru, zostaną przeznaczone na przeszkolenie ok. 60 kierowców i mecha-

ników w zakresie obsługi pojazdów bezemisyjnych. Natomiast infrastruktura związana z eksploatacją i obsługą techniczną nowoczesnych autobusów ma pochodzić od dostawcy zewnętrznego. GZM zapowiada, że będzie współpracować z koncernami energetycznymi, które zbudują na terenie Metropolii stacje tankowania wodoru.

Przedsiewzięcie ma zostać zrealizowane do 30 czerwca 2024 roku i przynieść efekt ekologiczny w postaci ograniczenia emisji m.in. tlenków azotu i pyłów PM 10. Autobusy napędzane wodorem są nie tylko ekologiczne. Czas ich tankowania jest kilkakrotnie krótszy od pojazdów elektrycznych, a na jednym tankowaniu mogą przejechać nawet dwa razy dłuższy dystans. – Ma to kluczowe znaczenie dla nas jako jednego z największych organizatorów transportu w Polsce. Na nasze ulice każdego dnia wyjeżdża ok. 1500 pojazdów i obsługuje ok. 7 tys. przystanków w 56 gminach. Ze względu na wysokie koszty wdrożenia technologii wodorowej, jej upowszechnienie nie byłoby możliwe bez rządowych i euro-

pejskich programów dotacji. Dzięki temu wsparciu flota na paliwa alternatywne stale się powiększa – mówił Kazimierz Karolczak, przewodniczący zarządu Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii podczas podpisywania z przedstawicielami Funduszu umowy dotyczącej dofinansowania przedsięwzięcia. Uroczystość odbyła się 14 września w siedzibie GZM w Katowicach.

– Działania na rzecz elektromobilności w Polsce stanowią jeden z priorytetów naszej instytucji. Środki z programu „Zielony Transport Publiczny” przyczynią się do rozwoju komunikacji zbiorowej, są też perspektywiczną inwestycją w lepsze zdrowie i jakość życia Polaków – podkreślał podczas uroczystości prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Maciej Chorowski.

Na rozwój elektromobilności do 2030 roku NFOŚiGW zamierza wydać 4,7 mld zł. – Fundusz stworzył stabilną, wieloletnią perspektywę finansowania elektromobilności. Systematycznie rozwijamy dwa uzupełniające się programy „Mój elektryk”, skierowany

do osób fizycznych i przedsiębiorców oraz priorytetowy i dla nas, i dla samorządów, program „Zielony Transport Publiczny”. To mechanizm kluczowy dla transformacji komunikacji zbiorowej – zapewniał z kolei Artur Lorkowski, wiceprezes Funduszu. Jak zaznaczył, do 20 grudnia samorządy mogą składać wnioski w drugim naborze do tego programu, którego wartość to 1,2 mld zł.

Dotacja do zakupu 20 autobusów wodorowych to kolejne rządowe wsparcie dla komunikacji publicznej w aglomeracji śląskiej. Wcześniej Ministerstwo Klimatu i Środowiska – w ramach realizacji „Programu dla Śląska” – dofinansowało ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej zakup 43 zeroemisyjnych autobusów oraz stworzenie 34 punktów ładowania. Umowy w tej sprawie podpisane zostały 10 marca tego roku w Katowicach.

Obecnie pod szyldem Zarządu Transportu Metropolitalnego jeździ ponad 200 pojazdów zasilanych paliwami alternatywnymi.

Agnieszka Konieczny



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Porozumienie, które umożliwiło powstanie ogólnopolskiej „Solidarności”

Foto: ISD



Porozumienie zawarte w Hucie Katowice miało fundamentalne znaczenie dla powstania „Solidarności” jako jednego niezależnego, samorządnego związku zawodowego polskich robotników, polskich pracowników – powiedział Prezydent RP Andrzej Duda podczas obchodów 41. rocznicy podpisania Porozumienia Katowickiego, które odbyły się 11 września w Dąbrowie Górniczej.

Po zakończeniu uroczystości pod Pomnikiem Porozumienia Katowickiego w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej odbyła się ceremonia wręczenia przez Prezydenta RP odznaczeń państwowych weteranom „Solidarności”. Uehonorowanych zostało 38 osób.

W uznaniu wybitnych zasług dla Rzeczypospolitej Polskiej, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej i publicznej, za działalność na rzecz transformacji ustrojowej w Polsce:

KRZYŻEM WIELKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

- Piotr ANDRZEJEWSKI

za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju pracy zawodowej, związkowej i społecznej

KRZYŻEM OFICERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

- Jan CEGIELSKI
- Janusz DROZD
- Karol GWOŹDZIEWICZ
- Stanisław KRUSZYŃSKI
- Zbigniew KUPISIEWICZ
- Jan MALAREK
- Ryszard NIKODEM
- Zofia NOWICKA
- Marek NOWICKI
- Maciej RATAJCZYK
- Franciszek SERAFIN
- Ryszard SKUBEK
- Krystyna STANISZEWSKA
- Andrzej STASZEWSKI
- Adam ŻABICKI
- Marian ŻUKOWSKI

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI

- Kazimierz BISKUPEK
- Zygmunt CIEŚLICKI
- Józef FELA
- Andrzej KAMPA
- Eugeniusz KARASIŃSKI
- Stanisław KNAP
- Józef KOWALSKI
- Epifaniusz KOŹMA
- Marek LINCZOWSKI
- Jan ROMAŃSKI
- Zbigniew SIEMASZKO
- ks. Andrzej STASIAK
- Andrzej TOMASZEWSKI
- Kazimierz ZADŁUŻNY

za zasługi dla Niepodległej

MEDALEM STULECIA ODZYSKANEJ NIEPODLEGŁOŚCI

- Stanisław JANIK
- ks. Stanisław KOCOT
- Ewa LINCZOWSKA
- Michał LUTY
- Grzegorz OPALA
- Janina SZYMANOWICZ
- Lucjan ZAREMBA

W uroczystościach zorganizowanych przed pomnikiem Porozumienia Katowickiego znajdującym się przy bramie głównej Arcelor Mittal Poland (dawna Huta Katowice) Andrzej Duda podkreślał, że w tej umowie społecznej zawartej z władzami PRL znalazł się zapis dający przesłankę do powołania jednolitego, niezależnego i samorządnego związku zawodowego na terenie całego kraju. – Chodziło o to, żeby nie powstało wiele związków zawodowych, by nie miały one charakteru branżowego. Nie. Powstał jeden samorządny związek zawodowy „Solidarność” zrzeszający 10 mln Polaków, będący największym tego typu ruchem społecznym w historii świata – podkreślał Prezydent RP.

Duch, który odmienił ziemię

Andrzej Rzepichowski, przywódca strajkujących robotników z Huty Katowice w swoim wystąpieniu podkreślił, że w jego ocenie nie byłoby strajków latem 1980 roku, gdyby nie pontyfikat św. Jana Pawła II, a zwłaszcza jego pierwsza pielgrzymka do Polski w 1979 roku, podczas której padły pamiętne słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. – Myślę, że rok później ten Duch odmieniał naszą ziemię poprzez nasze czyny, m.in. czyny, które podejmowaliśmy w tym kombinacie – mówił Andrzej Rzepichowski – Tutaj, gdzie szeroki tor z Sowietów doprowadzał rudę, a wywoził co chciał, narodziła się rewolucja o jednym z najbardziej antykomunistycznych charakterów – zaznaczył. Podkreślił też, że gdyby nie ówczesne współdziałanie robotników z Pomorza, ze Śląska i Zagłębia oraz innych części Polski, ich solidarne strajki, to przypuszczalnie władze PRL nie zgodziłyby się na podnoszony przez strajkujących postulat, aby porozumienie społeczne zawarte 31 sierpnia w Gdańsku obowiązywało w całym kraju oraz postu-

lat dający robotnikom w Polsce prawo do zrzeszania się w wolnych związkach zawodowych.

Wyprzedzili epokę

Piotr Duda, szef NSZZ „Solidarność” podczas uroczystości zaznaczył, że dla członków związku każde z czterech porozumień społecznych zawartych na przełomie sierpnia i września 1980 roku w Szczecinie, w Gdańsku, w Jastrzębiu-Zdroju i w Dąbrowie Górniczej stanowiło wielką wartość. Jednak porozumienie zawarte w Hucie Katowice było szczególne. – To był swoisty projekt ustawy o związkach zawodowych. Andrzej, wyprzedziliście swoją epokę. Bo przecież postulat, który mówi, że trzeba się zwrócić do Narodowego Banku Polskiego, aby organizacje zakładowe mogły zakładać swoje konta, by lokować środki finansowe ze składek. Możliwość udostępnienia lokalu na terenie zakładu pracy, aby związek zawodowy mógł funkcjonować, aby członkowie związku mogli się tam spotykać, przygotowywać postulaty, prowadzić dialog – wyliczał przewodniczący.

Piotr Duda przypomniał, że NSZZ „Solidarność”, co wynika z jego historii i fundamentów ideowych, jest organizacją szczególną, wyjątkową, opartą na wartościach chrześcijańskich jednolitym związkiem walczącym o prawa wszystkich pracowników. – Jesteśmy związkiem, który od stołu negocjacyjnego nie odejście dopóki nie rozwiąże problemu każdego pracownika, a nie tylko wybranej grupy zawodowej. Nigdy nie negocjujemy kosztem drugiego pracownika. Dla nas każdy członek związku, każda branża, każdy pracownik jest tak samo ważny – podkreślił szef „Solidarności”.

Uroczystości przed Pomnikiem Porozumienia Katowickiego poprzedziła msza św. w Sanktuarium św. Antoniego z Padwy.

Łukasz Karczmarczyk, Grzegorz Podzorny

Naprawianie dziurawej ustawy o wolnych niedzielach

Foto: pixabay.com

17 września Sejm przyjął nowelizację ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. Uszczelnienia przepisów od wielu miesięcy domagała się handlowa „Solidarność”. Przed głosowaniem związkowcy odwiedzili biura klubów parlamentarnych i kół poselskich znajdujące się w budynkach Sejmu i apelowali do posłów o poparcie nowelizacji.

To było niezwykle ważne głosowanie dla setek tysięcy pracowników handlu, których pracodawcy ponownie próbują pozbawić prawa do niedzielnego odpoczynku z rodzinami. Cieszymy się, że nasz apel poskutkował i udało nam się przekonać posłów z różnych opcji politycznych do poparcia tej nowelizacji – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”. W dniach poprzedzających głosowanie w Sejmie przedstawiciele handlowej „S” oprócz wizyty w biurach klubów poselskich przesłali apel o poparcie nowelizacji na skrzynki e-mail wszystkich posłów. Związkowcy odwiedzali również biura poselskie w całym kraju.

Za nowelizacją głosowało 272 posłów, przeciw było 135, a 37 wstrzymało się od głosu. Po uchwaleniu przez Sejm ustawa trafiła do Senatu. Wyższa izba parlamentu ma teraz 30 dni na zajęcie się projektem. Jeśli przyjmie nowelizację

w całości, zostanie ona przekazana prezydentowi do podpisu. Jeżeli senatorowie odrzucą projekt lub zgłoszą do niego poprawki, wróci on do Sejmu.

W trakcie sejmowych prac nad nowelizacją uszczelniającą przepisy dotyczące handlu w niedziele wprowadzona została poprawka do pierwotnie zgłoszonego projektu wydłużająca vacatio legis z 14 dni do 3 miesięcy. Oznacza to, że zmiany w przepisach mają szansę wejść w życie najwcześniej w drugiej połowie stycznia lub nawet w lutym 2022 roku. – Choć pracownicy cieszą się, że odzyskają wolne niedziele, nie rozumieją dlaczego będą musieli czekać na to tak długo. Absolutnie nie przemawia do nas argument, że zmiana przepisów w krótkim czasie zakłóci sieciom handlowym prowadzenie biznesu. Te same sieci handlowe nie miały żadnych oporów przed obchodzeniem przepisów. Nie przejmowały się, że odbierając pracownikom z dnia na dzień wolne od pracy niedziele, zakłócają im życie rodzinne – wskazuje Bujara.

Nowelizacja ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele stała się konieczna z powodu obchodzenia jej zapisów przez coraz większą liczbę sieci handlowych. Furtkę umożliwiającą otwieranie marketów i dyskontów w niedziele pozostawiał zapis w ustawie zezwalający na handel w tym dniu placówkom pocztowym. Sieci wprowadziły w swoich sklepach usługę nadawania i odbioru paczek, dzięki czemu zyskały status placówki pocztowej i mogą prowadzić działalność w niedziele.

Przyjęty przez Sejm poselski projekt nowelizacji ustawy regulującej niedzielny handel ma ograniczyć możliwość obchodzenia zawartych w niej obostrzeń. Zgodnie z zapisami projektu sklep będzie mógł prowadzić działalność w niedziele niehandlowe jako placówka pocztowa pod warunkiem, że ten rodzaj działalności będzie dla niego przeważający, czyli przychody z usług pocztowych będą przekraczać 50 proc. łącznych przychodów.

Łukasz Karczmarczyk

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
☎ 32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
☎ 32 728-41-04

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarczyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak; REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 22.09.2021 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. Krzywa 3/103, tel. 503 130 752